

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym na stronie 339, nr 99. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 15.

Bochum, czwartek, 8 lutego 1894.

Rok 4.

Wydawca i Redaktor główny: Jan Brejski w Bochum. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!

Prosimy zapisywać

„Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ („Nauką Katolicką“) i „Zwierciadłem“ na miesiąc luty i marzec. Płaci się na te dwa miesiące **tylko 1 markę** a z odnośnieniem do domu 20 fen więcej.

Każdy nowy abonent, który nadeszle nam kwit pocztowy, otrzyma bez płatnie początek powieści pod tyt.: „Matusina Pieszczotka“, oraz „Posłańca“ i „Zwierciadło“ ze stycznia.

Odłożywszy druk powieści pod tyt.: „Raj czy przedpiekle“ na później, zaczniemy z początkiem lutego drukować we „Wiarusie Polskim“ przesłaną „Baśń o sobotniej górze“.

Polacy na obczyźnie.

Wiec Polaków katolików

z okolic saskich w Magdeburgu.

II.

Listy.

Z kolei przystąpiono do odczytania listów, nadesłanych z różnych stron Saksonii od Rodaków godzących się z góry na uchwały wieca. Z powodu braku czasu ograniczono się po większej części tylko do podania liczby podpisów.

Hergersdorf p. Kl. Mansfeld 30 podpisów.

Stedten p. Halle 80 podpisów.

Lipsk. Tow. robotników polskich „Branśnia Pomoc“ pod wezw. św. Stanisława liczy 46 członków. Ich życzeniem jest, aby ksiądz polski umiał dobrze po polsku.

Halle. 13 podpisów.

Lipsk. (Drugie pismo.) 47 podpisów. Polaków-katolików około 1000.

Grube Alfred p. Calbe n. S. 22 podpisów.

Kochstedt p. Dessau. 10 podpisów.

Zackmüde p. Schönebeck. 22 podpisów.

Erfurt. Towarzystwo polskich ogrodników liczące około 20 członków.

Bitterfeld. Towarz. „Sobieskiego“. Polaków w parafii Bitterfeldzkiej około 2000.

Nadeszło też wiele pism i kart od osób pojedynczych, których nie wymieniamy z powodu braku miejsca. Pomijamy także nadesłane z dalszych stron pisma i telegramy z życzeniami dla wiecowników.

Delegaci.

Kloster Mansfeld. Towarzystwo św. Michała liczące 57 członków wystąpiło na wiec swego przewodniczącego pana Lewańskiego. Gmina Kl. Mansfeld liczy około 800 Polaków. W okolicy mieszkają także liczni Polacy. Delegat skarży się na germanizację Polaków, częścią dobrowolną, częścią przymusową.

Helbra. Towarzystwo katolicko-polskie św. Michała zastępuje prezes pan Migdalski. Złożywszy 108 podpisów żali się, iż Polacy w tamtych stronach bardzo się marnują. Jest ich w parafii z samego Poznańskiego około 1800,

nie licząc Rodaków od Gdańska i z innych stron. Proszą o księdza nie tylko umiejącego po polsku ale także zaliczającego się do polskiej narodowości bo tylko taki zrozumie ich potrzeby.

Ahlsdorf (w parafii Helbra). Towarz. św. Stanisława liczy 28 członków. Przysłało na wiec delegata pana Bolewskiego.

Helbra. Tow. niemiecko-polskie mężów katolickich liczy 180 członków, wśród których tylko 10 Niemców. Delegat p. Michał Szelong przybył za wiedzą i wolą miejscowego ks. proboszcza, który życzy sobie księdza polskiego tak samo, jak całe towarzystwo.

Bennsdorf. Niemiecko-polskie towarz. mężów katolickich liczy 40 członków. Delegat złożył 54 podpisów.

Leimbach. Delegat Tow. polsko-katolickiego wspomóżki p. Józef Frydrychowski oznajmia, że mieszka tam około 400 Polaków.

Halle n. S. Delegat Tow. robotników katolickich p. Reich (prezes) opowiada, że w Halle mieszka 800 Polaków, z których 200 chodzi do kościoła i Sakramentów świętych. Miejscowy ks. proboszcz życzy sobie księdza polskiego.

Bitterfeld. Tow. św. Barbary liczy 80 członków. Delegat p. Antoni Waliński złożył 350 podpisów od Rodaków godzących się z góry na uchwały wieca.

Egeln. Tow. św. Piotra i Pawła liczy 53 członków. Delegat składając 74 podpisów oznajmia, że w parafii Egeln mieszka najmniej 200 rodzin polskich.

Thale (Harz). Tow. polskie Serca Jezusowego liczy 35 członków. Istnieje tam także Tow. Polek pod wezwaniem św. Barbary Delegat p. Roman Walkowiak oblicza, iż obecnie mieszka tam około 1000 Polaków i tyleż Polek, przeważnie dziewcząt, pracujących po fabrykach od 6tej z rana do 6tej wieczorem. Księża okoliczni życzą sobie także księdza polskiego.

Tangermünde. Towarz. polskie św. Alojzego liczy 39 członków. Delegat p. Wincenty Szkaradkiewicz składa 253 podpisów. Katolików Polaków mieszka w Tangermünde 600.

Velpke p. Oebisfelde w Brunświku. Tow. polskie św. Józefa liczy 50 członków. Delegat p. Andrzejewski składając 87 podpisów stwierdza, że w Velpke mieszka zimą 150 a latem około 400 Polaków.

Gommern. Tow. św. Szczepana liczy członków 50. Delegat p. Cichoń oblicza, że mieszka w Gommern około 600 Polaków.

Magdeburg. Tow. św. Jana Nepumocena liczy członków 90. Przewodniczący pan Rogala podaje, że mieszka w Magdeburgu 1700 Polaków katolików.

Dalej stwierdzono jeszcze, że w Aschersleben mieszka 30 rodzin polskich a do Barleben przychodzi na lato 100—200 Polaków. W Stassfurcie istnieje 80 rodzin polskich. W towarzystwie jest 50 Polaków.

Oto krótkie zestawienie wiadomości o Rodakach naszych w Saksonii. Obecni reprezentowali według ogólnego mniemania z urzędu pięć do sześciu tysięcy Polaków i to dorosłych, bo delegaci liczyli przeważnie tylko dorosłych mężczyzn lub rodziny. Należy też pamiętać, że obliczano w zimie, a więc wchodzi w ra-

chubę tylko stale osiadła ludność, która tworzy zaledwie małą część ogólną liczbę wychodźców, przybywających do Saksonii na lato. Nadto z wielu znacznych kolonij polskich okolic saskich żadne nie nadeszły wiadomości, choć o ich istnieniu świadczy fakt, że i teraz mamy tam po kilku lub kilkunastu abonentów. Ileż znów istnieje kolonii polskich, w których gazety polskie wcale nie są prenumerowane. Bądź co bądź podane powyżej liczby dowodzą, iż nadto, że kapłan polski dla okolic saskich jest niezbędnie potrzebny. Mamy nadzieję, że władze duchowne zechcą się więc przychylić do pokornej prośby Rodaków naszych i rychło nadeszłą im stałego polskiego opiekuna duchownego.

Fundusze dla księdza polskiego.

Poruszono na wiecu także sprawę utrzymania księdza polskiego. Rodacy nasi w Saksonii są zdania, że placąc podatki i ponosząc wszelkie ciężary kościelne na równi z katolikami niemieckiej narodowości, nie mogą być obowiązani do brania na swe barki kosztów utrzymania księdza polskiego, lecz sądzą, że pieniędzy na ten cel powinien dostarczyć właściwy fundusz kościelny. Ponieważ wiadano, że w Westfalii od dłuższego czasu stale pracuje ksiądz polski, chcieli wiecownicy usłyszeć, kto mu daje utrzymanie. Korzystając z obecności redaktora „Wiarusa Polskiego“ z Bochum p. Jana Brejskiego poprosił go przewodniczący o wyjaśnienie tej sprawy. Redaktor stwierdził, że na utrzymanie duszpasterza polskiego w Westfalii składają kasy kościelne parafii, do których on dojeżdża. „Ponieważ — mówił dalej redaktor — parafie katolickie w Saksonii po części utrzymywane są kosztem Tow. św. Bonifacego, nie mogą one wiele łożyć na koszt utrzymania księdza polskiego. Mówca sądzi jednak, że w pomoc przyjdzie ogólny fundusz dyecezyalny a nadto możnaby się zwrócić do Najprzew. Arcypasterza dyecezyi, z których Polacy pochodzą, dalej do Towarz. św. Izidora a przedewszystkiem do Towarz. św. Bonifacego, które utrzymując tyle księży i nauczycieli katolicko-niemieckich, nie odmówią pomocy dla jednego księdza polskiego. O utrzymaniu księdza polskiego ze składek Polaków w Saksonii nie można myśleć bo nie może on materyalnie zależeć od tych, którym nieraz gorzkie słowa prawdy powiedzieć będzie zmuszony, a skazany na jałmużnę, mógłby się łatwo znaleźć bez dachu i chleba.

Wywody powyższe uznali wiecownicy za słuszne a w następstwie tego zalecili p. Rogala, jako mężowi zaufania do dalszego prowadzenia sprawy, aby w ich imieniu rozesłał prośby o poparcie moralne i materyalne polskiego duszpasterstwa.

Sprawy ogólne.

Po kwadransowej przerwie otworzył przewodniczący dalsze obrady. Przedewszystkiem zabrał głos redaktor p. Jan Brejski, który wewał wiecowników, aby, dla zadokumentowania iż Polacy gorliwi, zwłaszcza należący do towarzystw czysto-polskich są zarazem wiernymi synami Kościoła św. i dobrymi obywatelami, wnieśli okrzyki na cześć Ojca św. Leona XIII. i na cześć cesarza Wilhelma II., co też uczyniono z niekłamanym zapałem. Z grona wiecowników wzniesiono okrzyki na cześć redaktora p. Jana Brejskiego i na cześć przewo-

dniczącego wieca p. Jana Rogaty. Dalej na powodzenie towarzystw czysto polskich i wszystkich Rodaków w Saksonii i sąsiednich okolicach toastował redaktor „Wiarusa Pol.“

Następnie różni mówcy opowiadali o stunkach w poszczególnych koloniach polskich. Ogólnie żalono się, że niektórzy świeccy katolicy Niemcy i zniemczeni Polacy zakłócają zgodę między polskimi towarzystwami a miejscowym duchowieństwem. Jeden delegat opowiadał, że za upoważnieniem rejencji utworzono prywatną szkołę dla nauki polskiego czytania i pisania. Germanizatorzy napisali z tego powodu skargę do rejencji, ale bez skutku. Zaczęło się więc bicie dzieci szkolnych i wyśmiewanie nauki odbywającej się w restauracji.

Inny mówca opowiadał, że pewna wpływowa osoba, wyraźnie oświadczyła, iż nie pozwoli, aby ksiądz polski rozpiekał się wśród Polaków odnośnie parafii a gdyby Polacy odeszli, to owa osoba rzekomo chciała oddać wszystko, co miała w pokoju. Trzeba było tłumaczyć, że wywodzenie podobnych skarg, które mogą polegać na nieporozumieniu, byłoby szkodliwe dla sprawy, o którą wiecownikom przede wszystkim chodziło. Przedstawienie nie pozostało bez skutku, bo zbyt drażliwych spraw już nie poruszono. Natomiast niektórzy mówcy zaczęli wkraczać dziedzinę polityki, aby zwalczać tych, którzy w Poznaniu sięją niezgodę, a zalecać „Wiarusa Polskiego“, jako pismo broniące Polaków na obczyźnie i występujące za zgodą. Na wyraźne życzenie redaktora wymienionego pisma, przerywał przewodniczący wszelkie rozprawy w tym duchu, które przeto zeszyły na tory zupełnie ogólne. Wygłaszano więc słowa zachęty do pracy nad rozwojem towarzystw, do zgody i jedności. Redaktor „Wiarusa Polskiego“ dwukrotnie w dłuższych przemówieniach rozwodził się o zakładaniu i prowadzeniu towarzystw, ofiarując przy tem Rodakom swe usługi, oraz zachęcał do oszczędności i do powrotu w strony rodzinne.

Okolo godz. 7 $\frac{1}{2}$ zamknął przewodniczący wiec, intonując pieśń: „Witaj Królowa“, której pierwszą zwrotkę wiecownicy odśpiewali z należytym przejęciem.

Większa część delegatów i gości pospieszyła wnet na dworzec kolejowy. Inni pozostali przez chwilę na milej pogawędce. Przebieg wiecu wszystkich zadowolnił i jak najlepszą napełnił otuchą. Niektórzy delegaci zamierzają w domu niebawem zwołać podobne

Baśń o Sobotniej Górze. Z podań ślązkich.

Pocziwa jedna staruszka, wdowa, miała trzech synów, których niezmiernie kochała. A był każdy z tych synów innego rzemiosła. Najstarszy był przy parafialnym kościele organistą, wielce mądrym i uczonym, że czytał na każdej książce i z pisanego — i podobno, że samby mógł kantyczki składać. Był przeto w wielkiej powadze u wsi całej, ba! i u samego plebana. Drugi średni, służywał wojskowo i był rycerz bardzo zacny; tulając się zaś po różnych krainach, napatrzył się i nasłuchał niemało takowych rzeczy, o których nikt dotąd doma jako żyw nie słyszał, i przeto także miał szacunek ludzki, jako rozumny a wojenny mąż. Najmłodszy brat był sobie po staremu chłopem, orząc ziemię w pocie czoła, jak ojciec przedtem, i niewiele dbając ani na mądrość brata organisty, ani na nowiny żołnierza: dla czego też u obydwa w niewielkiej stał cenie i głupcem od nich zwan był. Wszyscy zaś trzej bracia, jako pocziwi synowie, płacili za miłość matce wzajemną serdeczną miłością, starając się dnia każdego, by radość i wszystko dobre było z nią w starości jej.

Aż oto dnia jednego stało się nieszczęście: niebogą starowinę porwały w nocy boleści niezmiernie, od których jęcząc, pobudziła synów, że zbiegli się do jej łoża, wielce strapieni i trwożni, a co począć niewiedzący.

— Już no ja tutaj przy matce zostanę i czuwać będę nad niemi; a wy jeno bieście co żywo do mądrej, w lesie u starej mogiły, by przysłała chorej z pomocą! — rzekł do braci organista.

Oni tedy górą, dołem, biegli do starej mogiły, do spustoszonej chaty, gdzie mądra mieszkała, i znalazłszy babę, wiedli w skok

wiece na swoje parafie. Myśli tej szczerze przyklaskujemy.

Na tem kończąc nasze sprawozdanie, uwagi z powodu wieca odkładamy do numerów następnych.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. W uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej odprawił Najprzew. ks. Biskup w kościele katedralnym pontyfikalną sumę. — W piątek po nieszpórach odbyła się ekspozycja zmarłego tutaj kupca ś. p. Apolinarego Żabińskiego a w sobotę pogrzeb.

Szsum. W niedzielę 28. stycznia odbyło się tu przedstawienie amatorskie, urządzone przez tutejsze „Kółko śpiewu“. Przed i po przedstawieniu odśpiewano na cztery głosy dwie pieśni, a później była zabawa z tańcami. Odegrane były dwie sztuki: „Błażek opętany“ i krotchwila „Przy kole“.

Złotów. Teraz nareszcie po 10 letnich układach, postanowiono budować nowy gmach szkolny w Radownicy. Koszta wynoszą 18,707 marek.

Kartuzy. Znalezione na polu Łysniewskiem wędrowca zmarłego. Dnia poprzedniego w przytulisku oświadczył był, że mu na imię Franciszek i że pochodzi z Pączewa.

Wejherowo. Dobra rycerskie Mały Dominierz (Kl. Donnemoerze), w objętości 2500 morg, do pana Józefa Zelewskiego należące, nabyli panowie Leibholz, Arnheim i Falkenstein w celu parcelacji za 255 000 marek. Bory w wartości 45000 marek zostają w posiadaniu p. Zelewskiego.

Gietkowo pod Olsztynem. 28. zm. odbyło się tu walne zebranie Spółki pożyczkowej, do której należy 111 członków. Ks. prob. Kiszporskiego znowu uproszono, żeby przyjął przełożenie.

Chełmża. Wkrótce urządzi się między miastem naszym a Dźwiernem taki związek pocztowy, że osoby będą mogły jeździć.

Toruń. Forty (jest ich 9), otaczające miasto nasze, otrzymały z rozkazu cesarskiego nazwy od różnych znakomitości: Hermann Balk, Hermann von Salza, Ulrich von Jungingen, Heinrich von Plauen, Herzog Albrecht, Grosser Kurfürst, Friedrich der Grosse i t. d.

Olsztyn. Przedstawienie niedzielne (28. stycznia) polskie na sali pana Funka wypadło bardzo dobrze.

do wioski. Kiedy byli blisko domu, patrząc, aż-ci stoi organista przed wrotami.

— A co? jak matce? — zapytali.

— O! jużci lepiej być musi, bo przestali całkiem jęczeć, leżą cichutko w łóżku, pewnie śpią....

Baba weszła do chaty, stanęła około łoża, dotknęła ręką staruszki i rzekła, kiwając głową: — Iściez waszej matce lepiej, a nie boli już jej: bo oto cała skostniała, widać chwila jak już zmarła.

Na te słowa w chatupie powstał lament niesłychany. Wszyscy trzej synowie zawadzili jęki, tłukąc głowami o ścianę i rękoma rwąc do krwi ciało tak okropnie, że aż baba, co jako żywa nigdy jeszcze żalu takiego w ludziach nie widziała, zlitowała się nad uimi.

— Ha! jeżeli tak straszny po matce wam żal, toć wiem jeden jeszcze sposób wrócić ją do życia; będzieli tylko który chciał narazić własnego żywota? Pomódz jej może choćby kropła żywej wody, co za trzema puszciami bije na Sobotniej Górze, z pod gadającego drzewa, na którym siedzi zaczarowany sokół. Zajść i nazad powrócić, stanie na to siedm dni czasu; ale wielu już chodziło, żaden zaś dotąd nie wrócił z tej drogi. Kto chce wniść na wierzchołek góry, musi iść prosto przed siebie, bądź co bądź spotkałby na drodze, albo za sobą posłyszał; broń Boże jeden krok w prawo, lub krok jeden w lewo zboczyć, albo spojrzeć poza siebie: w tej chwili wrośnie kamieniem do ziemi. A jest na owej górze pokus i strachów niemało, tak że nikt jeszcze, jako ona stoi, do wierzchu dojść nie potrafił. Chceli z was który szczęścia próbować? Niechajże pójdzie przynieść z tamąd wody, a matka wasza żywa będzie znów. Droga do góry za południem słońca.

Ledwie baba za drzwi wyszła, bracia dalej z sobą w radę. Każdy zarówno rad był

Szczytno. Szczególne lekarstwo wynalazł tu sobie robotnik Z. Cierpiąc na influencję chciał się wyleczyć wódką i w tym celu wypił jednym pociągnięciem pół litra gorzałki. dwie godziny zmarł.

Woryty. Syn garncarza Kupczyka ztąd strzelał w kiólewskie urodziny i wystrzelił sobie lewe oko. Odwieziono go do lazaretu w Olsztynie.

* Z W. Księstwa Poznańskiego.

Poznań. W niedzielę odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. dr. Ludwika Rzepeckiego, redaktora „Gońca Wielkopolskiego“. Wielkie tłumy ludu składały orszak żałobny, który prowadził kolega szkolny Zmarłego ks. kanonik Kubowicz w asystencji kilkunastu kapłanów. W domu żałoby przemawiali nad trumną pp. Ignacy Andrzejewski i p. Thomas ze Srody. Spokój jego duszy! — Pomiędzy dziećmi szkolnemi w mieście Poznaniu grasują w niebezpieczny sposób żarnice. Do niższych klas szkół miejskich nie uczęszcza na naukę z powodu tego bardzo wiele dzieci. — W Poznaniu ma być dnia 1 kwietnia utworzoną osobną dyrekcją kolei żelaznej. Dotąd urząd kolejowy w Poznaniu zależny był od wrocławskiej dyrekcji kolejowej. W razie jeżeli ta dyrekcja przyjdzie do Poznania, urzędować będzie przy niej około 200 urzędników więcej, niż dotychczas. — Dyrektorem Towarzystwa Naukowej Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego zamianowany radca medycynałny dr. Osowicki w miejsce śp. Kazimierza Szumana.

W Inowrocławiu dnia 2 bm. zamordowano właścicielkę składu krup i młeka Galińską. Morderca poderzwał jej gardło nożem kuchennym. Uwięziono męża zabitej, ale się nie przyznał do zbrodni i żadnych poszlak podejrzenia to wzmacniających nie odkryto. Zbrodnia ta tymczasowo tajemnicą pokryta.

Koronowo. Zeszłej środy zniszczył ogień młyn w Gogolinie. Pożar powstał około godziny 8 wieczorem i rozszerzył się bardzo szybko. Następnie przeniósł się na stodołę, napełnioną zbożem, i owczarnię. Dom mieszkalny udało się uratować. Przyczyna pożaru dotychczas nieznana; przypuszczają, że wzniecony został ze zemsty.

Jarocin. Administrację tutejszej apteki należącej do p. Powidzkiej, objął teraz aptekarz p. Wł. Zięta z Poznania. Dotychczasowy administrator aptekarz p. Antoni Muecher kupił aptekę w Szamocinie.

ić w drogę naprzeciwko wszystkim strachom, byle wskrzesić zmarłą matkę; lecz średni brat się odezwał:

— Słyszeliście, moi bracia mili, że w tej podróży trzeba nie lada odwagi: iściez tedy mnie ona przypada. Jać, com już nieraz zajrzał śmierci w oczy, pewno się byle czego nie zlekne i choćby djabłu kroku dostoję. Dajciez mnie, że tam pójde, a w tydzień oczekujcie powrotu mojego, z żywą wodą naszej matce.

I, pożegnawszy braci, przypasał wielki miecz do boku swego i puścił się w świat, idąc za południem słońca....

Minął dzień jeden, i drugi, i trzeci, wreszcie tydzień się ku końcowi miał. Bracia, w domu pozostali, wyglądają niecierpliwie: żołnierza znikąd ni widu, ni słyhu. Gdy tydzień z górą już minął, biegli do baby po radę, czemu tak długo brat ich nie powraca.

— Daremnie go czekacie, — odpowie im mądra baba, — już on więcej nie powróci. Stoi on teraz na Sobotniej Górze, kamieniem w ziemię wrosnięty....

Zafrasowali się okrutnie bracia, a powracając do do domu, sporzyć się ze sobą wzięli, któremu teraz iść w drogę po żywą wodę dla matki? Lecz organista rzecze z urąganiem:

— Co? ty? — ty, głupcze! tybys miał tam wskórać, gdzie twój brat nie wskórał? Lepszej tam głowy potrzeba, żeby się nie dać zwieść szatańskiej mocy. Jać to wiem dobry sposób na djable pokusy! niech no tam tylko pójde z kropidłem a zaklnę biesa po łacinie, zobaczysz, czy mi poda!

I wzięwszy na się kropielnicę z kościoła, w rękę kropidło, książkę za nadę, ruszył za południem słońca.

Dalszy ciąg nastąpi.

Otrowo. We wsi Biernacicach wybuchła pomiędzy bydłem i świniami zaraza racie i pyska.

Skoki. Dnia 28 zm. wybuchł pożar w stajni tutejszej wdowy Kissmann. Cała stajnia spaliła się doszczętnie. Zywcem zgorzało 8 prosiąt i 8 kur. Ogień został podłożony z zemsty i to prawdopodobnie przez syna właścicielki, którego też już przyaresztowano i uwięziono.

Nowy Tomysł. Zesłego czwartku przed południem rozbiegła się para koni z jednej z sąsiednich wsi. Konie gnały jak szalone przez ulice, gdzie wiele nieszczęścia zrządziły.

W Pszczewie aptekarz Antoni Burkistowicz sprzedał aptekę dr. Braunschweigowi.

Pod Gębicami pewien dziedzic nie wlepiął robotnikom znaczków w książeczki robocze. Przybył rewizor i wykazało się, że suma tych niewlepionych znaczków doszła do 800 marek. Natychmiast był zniewolony sprawę tę uregulować i znaczków za tę sumę zakupić i powlepić.

Chodzież. Jakiś robotnik z jednej z sąsiednich wsi poszedł zeszłego piątku z żoną do kościoła i w domu pozostawił troje małych dzieci bez nadzoru. Gdy rodzice powrócili do domu, zastali wszystkie trzy dzieci uduszone. W izbie było pełno dymu, a pościel i inne sprzęty domowe się spaliły.

W Skarboszewie pod Strzałkowem żona dzierzawcy probostwa W. przybliżyła się w czasie młocki do maszyny a pochwycona zębami kót trybowych za spódniki, doznała ciężkich okaleczeń ciała; nogi i ręce ma polamane.

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Zory. Wielki młyn trzypiętrowy zgorzał doszczętnie. Młynarz uciekł zaledwie ze życiem, tak szybko się pożar rozszerzył. Spaliło się 300 centnarów mąki i 100 centnarów ryżu. Przytem w pieniądzech zgorzało 300 mk.

Królewska huta. W niedzielę 21 zm. odegrali członkowie Towarzystwa Chrześcijańskich Przemysłowców polskich z Królewskiej Huty, na uroczystość pierwszej rocznicy, na wielkiej sali p. Heidemajera, teatr amatorski. Przedstawiona była czysto-polska i nader piękna sztuka: „Zabobon“, czyli „Krakowiacy i Górale“ w trzech aktach.

Bytom. W kościele Panny Maryi odbył tutaj ślub pownej młodej pary. W czasie ślubu zaszła niemiła scena. Matka młodego pana poszła przed ołtarz i uderzyła syna kilka razy w twarz za to, że nie podług jej woli wybrał sobie żonę. Policja kościelna wyprosiła ją z kościoła.

Gliwice. Pewien pan dał tutaj kataryniarzowi pieniądz, nie obejrawszy go sobie bliżej. Krótko potem powrócił kataryniarz oddając temu panu 20-markówkę. Ofiarodawcę wzruszył ten szlachetny czyn kataryniarza do tego stopnia, że mu dał 2 marki.

Nysa. Wielki ogień wybuchł w zeszłym tygodniu we wsi Freiland (?) odległej o milę od Nysy. Najprzód zapaliła się stodoła gospodarza Langnera; z powodu wielkiej burzy, jaka w tym dniu była, rozszerzył się pożar po całej wsi tak, że w krótkim czasie 35 do 30 posiadłości stanęło w płomieniach. Straszny, a z drugiej strony wspaniały to był widok; cała wieś tonęła w ogniu morzu. Zadne zabiegi nie odniosły skutku, aby tak wielkiemu nieszczęściu zapobiedz; wiele bydła, świń i ptactwa się popaliło. Bydło, które zdołano wypuścić, biegło bez dozoru po wsi. Spaliło się wiele maszyn i narzędzi gospodarczych. Wiele osób ledwie z własnym życiem uszło. Żona gospodarza Riegera poszła do stajni, aby spuścić bydło; przy tej sposobności zajęła się od ognia, i tak się poparzyła, że kazała księdza zawołać, aby ją przysposobił na śmierć, poczem zawieziono ją do lazaretu do Bielau (?) gdzie w czwartek rano umarła. Spaliło się razem 29 posiadłości z 45 domami.

*** Z dalszych dzielnic Polski.**

Rosyanie roztaczają szczególniejszą opiekę w Warszawie nad dziećmi z małżeństw mieszanych, aby nie „zaraziły się“ polonizmem i wzrastały w duchu prawostawia i russyzmu. Rozmaite kluby i stowarzyszenia służą temu celowi. Obecnie zaś otwarto w Warszawie, przy ulicy Mokotowskiej nr. 51, szkołę froeblovską, przeznaczoną dla dzieci rosyjskich,

a głównie dla dzieci pochodzących z małżeństw mieszanych. — „Warszawskij Dniownik“ podając wiadomość o otwarciu szkoły, nie ukrywa wcale jej russyfikatorskiego zadania; pisze bowiem wprost: „Przychodząc z pomocą wszystkim rodzicom w ogóle, szkoła odda niemałe usługi sprawie rosyjskiej w tutejszym kraju, ponieważ da sposobność dzieciom z małżeństw mieszanych do nauczania się nieskażonego języka rosyjskiego i pozwoli im wzrastać i wychowywać się pośród dzieci rosyjskich pod kierunkiem i opieką rosyjskiej nauczycielki i wychowawczyni. Spodziewać się można, że pod doświadczonego kierunkiem pani Linniczenko szkoła rozwijać się będzie pomyślnie i przyniesie pożądane owoce.“

Z Warszawy piszą do „Nowej Reformy“ 30 z. m.: „Wczoraj w nocy po odbytej ścisłej rewizji zaarrestowani tu zostali i przewiezieni do cytadeli J. Wł. Dawid, redaktor „Przegl. Ped.“ i jego żona Jadwiga. Powód aresztowania i licznych rewizji, jakie się w dalszym ciągu odbywają, doślad niewiadomy. W Łodzi zamknięty został zakład fotograficzny Wilkoszewskiego z powodu, że znaleziono kilkanaście kopii fotografii głośniego obrazu Stachowicza: „Przysięga Kościuszki“.

Z różnych stron.

Bochum. (356.) W ostatnią niedzielę, korzystając z zaproszenia, jakie Tow. św. Andrzeja ogłosiło w „Wiarusie Polskim“ udałem się także na salę posiedzeń tego tow., gdzie zastałem już znaczną liczbę Rodaków i Rodaczek zgromadzonych. Zebranie rozpoczęło odśpiewaniem pieśni kościelnej i odczytaniem ewangelii św. Były potem różne śpiewy a pp. Zalisz, Kasprzewski i Mrogenda wystąpili z deklamacyami. Odegrano także sztukę: „Herszek Cukier“ która wszystkich bardzo ubawiła. Prócz tego był jeszcze odczyt o dzwonach. Około g. 9 wieczorem zaśpiewano na zakończenie „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ poczem wszyscy rozeszli się do domu. Wszystko odbyło się we wzorowym porządku. Szan. Tow. proszę o częstsze urządzenie podobnych zebrań, a wtedy też z pewnością Rodacy liczniej będą się garnać do towarzystwa.

Jeden z gości.

Cecha „**Concordia**“ w Oberhausen zaczęła wypalać rodzaj cegły z odpadków, jakie w wielkich ilościach z cech wywozić trzeba, a które obok cech wielkie tworzą góry. — Na cesze „**Monopol**“ został górnik Behler okaleczony, na cesze „**Hamburg**“ górnik Niederstenbuch, a na cesze „**Windahlsbank**“ poganiacz koni. — W **Bonn** zawałił się dom, w którym ludzie jeszcze mieszkali. Straż pożarna zdołała ich jednak wyratować. — W **Mannheimie** aresztowano dnia 31 stycznia Wilhelma Maasa, najstarszego syna szefa firmy Salomon Maas, po dłuższych przestuchach, a sprzyjający z właścicielami tego domu bankowego handlarz chmielu Ludwik Mayer zastrzelił się nazajutrz rano.

W **Oeste** w nieobecności matki zajęło się drzewo, leżące przy piecu w domu robotnika Lüdiche. Wskutek dymu zadusiło się rok liczące dziecko, a trzyletnie jest niebezpiecznie chore.

Rozmaitości.

Ratunkowe lodzie parowe. w miejscach dotychczasowych, obsługiwnych rękami ludzkimi czołen i barek, mają być zaprowadzone niebawem we wszystkich ważniejszych portach w Anglii. Nad rozwiązaniem tego zadania pracowano już od lat kilku, dopiero jednak czołna parowe, z ktoremi niedawno odbyto próby, zadowoliły wszelkie wymagania. Mają to być lodzie stalowe, postugujące się parą, a tak urządzone, iż nawet przy wzburzonem stanie morza i przeładowaniu, nie mogą zatonać. Pównocześnie z Anglią o pozyskanie tego nowego wynalazku, ubiegają się i porty niderlandzkie.

PORADNIK.

Odświeżanie aksamitu. Przy ciągłej zmianie mód, a koniecznej przytem oszczędności w wydatkach, niejedna z czytelniczek będzie zadowolona z pewnego sposobu odświe-

żania najbardziej pognieconych i złamanych kawałków aksamitu; tem więcej dziś, gdy z kilku małych kawałków, z dodaniem jakiego kwiatka, kawałka koronki i nieco perełek, można utworzyć wcale ładny kapelusik aksamitny, co jest coś znaczącą oszczędnością, gdyż aksamit jest tak drogi.

Wszystkie kawałki mające być odświeżane, przyfastrzygować gęsto, równo i gładko na dużym kawale starego płótna lub perkalu; który trzeba wszyć w krośna lub wyprężyć na łupku od przetaku. Po zrobieniu tego wykrawa się perkal z pod aksamitu i trzyma krośna nad stosownie dużem naczyniem z ukropem, odwróciwszy do tegoż aksamit prawą stroną czyli barwą. Gdy aksamit został już przesiąknięty wilgocią parującej wody, bierze się gorące żelazo i prasuje aksamit po lewej stronie, ciągle trzymając krośna nad ukropem, który wciąż parować powinien. Po dziesięciu minutach takiego działania, aksamit będzie zupełnie odświeżony i prawie żadnej różnicy z nowym dostrzedz nie można, należy tylko skrupulatnie trzymać się przepisu.

Drugi sposób: Aksamit wytrzepany z kurzu i oczyszczony miotełką, trzymać dla podniesienia jego barwy nad parą. Srodek ten wielu osobom znany, ale nie wystarczający, po dopełnieniu go, trzeba wziąć octu, dolać go w połowie mniejszej okowitą i gałgankiem jedwabnym czarnym zwilżyć naprzód lewą stronę aksamitu raz koło razu, potem odwrócić i znów z prawą stroną postąpić tak samo, tylko tu trzeba płatek zupełnie mocno wycisnąć i tylko wilgotnym zaledwie oczyszczać powierzchnię, zacierając trochę mocniej plamy, jeżeli były jakie były.

Tak odświeżony aksamit, trzeba gorącym żelazem z lewej strony prasować, dla tego też do trzymania potrzebne są dwie osoby, a trzecia prasować powinna.

Mniejsze kawałki jako to: aksamitki itp. można odwrócić żelazo i prasować na jego powierzchni.

Aksamit z którym się w ten sposób postąpi nabierze świeżości, gumy i czarności zadziwiającej.

OD REDAKCYI.

Do Altenbochum. Adresów towarzystw nie zamieszczamy z powodu skarg Rodaków, że korzystali z tych adresów socjaliści aby im nasyłać różne swe piśmi-dła. Nadto za owymi adresami chodzili ajenci loteryjni i inni oszuści aby od poczciwych Polaków wyłudzać ciężko zapracowane grosze.

Na Świętojązafacie złożyli w Redakcyi „Wiarusa Polskiego“ dla doręczenia ks. dr. Lissowi:

Piotr Szczęsny 5 m. Marcin Tysiak 3 m. Franciszek Terpisz, Józef Tysiak, Wincenty Szczęsny, Franciszek Przybylski, Michał Przybylski, Walenty Zybert po 50 fen. 5 fen. pozostało od 10 fen. nadesł. na opłacenie listonosza. Razem 11,05 mrk. Pieniądze te zebrano w Baukau, na chrzcinach syna Piotra Szczęsnego.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Traktat handlowy z Rosją został ogłoszony w dzienniku urzędowym.

Paryż. (Francya). Anarchista Vaillaut, który to usiłował parlament wysadzić w powietrze, już został ścięty.

Petersburg. (Rosya.) Stan cara jeszcze badzi obawy, ponieważ chory jest nadzwyczaj osłabiony.

Wiedeń. (Austria.) Zmarł sławny lekarz, profesor Billroth.

Odciać i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1.20 mrk — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na luty i marzec.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste S. 339 Nr. 99). für Februar und März und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Bracia Alsberg, Wattenscheid.

polecają po **podpadająco niskich cenach:**

Czarne kaźmiery i towary fantazyjne
za metr (podwójna szerokość) 58, 75, 95, 1,20 1,45 nr. i wyżej.

Kolorowe materye na suknie
w największym wyborze.
za metr podwójnej szerokości od 39 fen.

Ciągłe przybywanie nowo-
ści na sezon wiosenny.

Bardzo piękne
ubrania

do przyjęcia
w wyborze niesłychanie wielkim,
z dobrego czarnego sukna i kamgaru, z wysmieni-
tego bukskinu i szewiotu po 6,75, 8,00, 9,50, 10,75,
12,00, 13,50, 15,00 marek i wyżej.

Tylko rzetelna jakość. — Tylko najlepsze wykonanie.

Wykonanie podług miary pod gwarancją
dobrego leżenia.

Bracia Alsberg, Wattenscheid.



Towarzystwo św. Pawła w Eicklu donosi swym członkom i wszystkim Rodakom, iż członek nasz śp.

Fabian Głuszak,

rodem z Włoszakowie w powiecie wschowskim, dnia 6 bm. w południe w kopalni „Hannibal II” znalazł przez nieszczęście śmierć.

Pogrzeb odbędzie się w **sobotę rano o g. 8-mej.** Członków uprasza się o przybycie do lokalu zebrania o g. 7, gdyż ciało nieboszczyka zostanie wprzód z kopalni na cmentarz od prowadzone a potem zostanie odprawiona msza święta. O liczny udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Gelsenkirchen uwiadamia Rodaków i Rodaczki, iż przez cały post będą śpiewane **Gorzkie Żale** o 4tej godzinie po południu na Nowem mieście (Neustadt).

Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Horst-Emscher podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 11-go lutego odbędzie się wpłata miesięczna. O jak najlichnieszy udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Kazimierza w Baukau daje swym członkom oraz wszystkim Rodakom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 11-go lutego odbędzie się walne zebranie w lokalu zwykłych posiedzeń u pana Kenkmana po południu o godz. 4tej. Porządek obrad: 1. Wpłata miesięczna, 2. Wpis nowych członków, 3. Wypłata chorym, 4. Obór rewizorów kasy, 5. Mowa o „święconce”, 6. O jednym członku czyli o wypłaceniu jemu z kasy chorych pieniędzy, 7. Przeczytanie paragrafów dotyczących się wypłaty chorym, 8. O wspólnej spowiedzi i Komunii św., 9. O książkach z czytelnicy ludowej. Prócz tego są jeszcze inne bardzo ważne sprawy do załatwienia. Na zebranie przybędzie honorowy prezes Wiel. ks. kapelan Balzer. Uprasza się członków, ażeby się wszyscy stawili na zebranie. Goście także mile widziani.

Zarząd.

Nauka o Szkaplerzach.
Cena 20 fen., z przes. 25 fen. Adres: „Wiarus Polski”, Bochum.

Za inzeraty i reklamy redakcyja wobec publiczności nie odpowiada.

Naszemu przyjacielowi
Janowi Buże
z Marten
w dniu Jego Imienin składamy Mu wszelakie życzenia, zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, życia długiego tu na ziemi, fortuny a po śmierci w niebie złotej korony. Po trzykroć: niech żyje! niech żyje! niech żyje!
M. Wojdowski. J. Szadzik.

Dziękuję wszystkim amatorom, którzy udział brali w odegraniu teatru 4 lutego, za ich trudy i za tak dobre przedstawienie. Osobliwie zaś składam podziękowanie trzem pannom, to jest: Anieli i Antoninie Malińskiej i Katarzynie Krzeżaniak za ich piękny śpiew. Proszę i nadal o pamięć.

Michał Jagielski
w Uehkendorfie.

Otworzyłem
wielki handel koszy i wózków dla dzieci.
Reparacye wykonywam we własnym warsztacie prędko i tanio.

Franciszek Brucker,
Bochum, Alter Markt 1.

Słowniczek niemiecko - polski najużywanych wyrazów. Cena 80 fen., z przes. 90 fen.

Śpiewki światowe, ku roz-
weseleniu i zabawie. Cena 10 f.
z przes. 13 fen.
Adres: „Wiarus Polski”, Bochum.

Najlepiej i najtaniej
ubiory
wykonywa

J. Kolecki,
Gelsenkirchen,
Bochumerstrasse nr. 17.

Otwarcie interesu!

Z dniem dzisiejszym otworzyłem
w **Borbeck przy Essen**
naprzeciw apteki
zakład dla eleganckiego wykonywania
Ubrań dla panów podług miary.

Przez 10-letnią czynność jako przykrawacz, w końcu 5 1/2 u p. **Sally Weinberg w Herne**, jestem w stanie wykonać wszystko jak najdokładniej.

Mój bogato zaopatrzonej skład towarów najnowszych w niemieckich i angielskich materyach, polecam uprzejmie szanownej Publiczności.

Dostarczam podług miary:

Całe ubranie burskinowe	od 35 mk.	począwszy.
„ „ szewiotowe	od 33 „	„
Czarne „ kamgarowe	od 40 „	„
Paletoty we wszystkich kolor.	od 28 „	„
Spodnie w wielkim wyborze	od 10 „	„

Wszystko zostaje we własnej pracowni pod moim nadzorem wykonywane.

Wilh. Gerbsch,
mistrz krawiecki.

Bottrop, Skład wina. Bottrop.

Polecam znakomite czyste wina:

Białe flaszką 70 fenygów i wyżej.
Czerwone wino flaszką 90 fen. i wyżej.
Koniak litrowa flaszką 2 mr. i wyżej.
Szampan litr. flaszką 2 mr. 50 fen. i wyżej.
Stary rum do groku litr 1 mr. i wyżej.

Przy większym odbiorze taniej.

Friedr. Dickert, Bottrop,
przy Starym Rynku.

Ustawy i modlitwy
Powszechnego Stow. Rodzin Chrześcijańskich
Cena 5 fenygów, z opłaconą przesyłką 8 fenygów.

Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim“.

Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego” w Bochum.

Dodatek (Nauka Katolicka.)